

ATC SCM 11

SCM 11 to w zasadzie to samo, co SCM 7, z tym że te kolumny są większe, droższe i mają większy głośnik nisko-średniotonowy. Z punktu widzenia różnice są niewielkie.



Z punktu słyszenia mogą być ogromne. „Jedenastki” są na pewno łatwiejsze doysterowania. Skuteczność 85 dB to bardziej „cywilizowana” wartość, ale trzeba pamiętać, że obudowy są zamknięte, więc potrzeba więcej prądu do poruszenia membraną basowca, niż w przypadku obudowy z otworem. Producent deklaruje 75 W i to pewnie wystarczy, ale więcej pozwoli uzyskać większą dynamikę i deklarowane ciśnienie akustyczne na poziomie 108 dB.

Zamknięta obudowa daje więcej swobody przy ustawieniu. Kolumny nie są tak czułe na odległości od ścian. Można je wtłoczyć nawet w kąty, a szczegółowość i przestrzenność zbytnio na tym nie ucierpią. Ważne jest natomiast, na czym będą stały. Najlepsze są ciężkie podstawki, a jeśli już musi być półka, to zadbajcie przynajmniej o izolujące

podkładki, choćby gumowe zaślepki ze sklepu hydraulicznego.

Budowa

Skrzynki są dostępne w dwóch wersjach wykończenia: matowej czerni i drewnie wiśniowym. Zrobiono je z niezbyt grubych płyt MDF, dokładnie i estetycznie. Maskownica z więzienną kratą jest mocowana magnetycznie. Nie powinna przeszkadzać w słuchaniu, bo „składa się – jak żółty ser z ZSRR – z samych dziur”.

Do 2,2 kHz (w „siódmkach” do 2,5 kHz) pracuje głośnik ATC z papieru, nasączonego lepkiem impregnatem (oszołomiona naturalnym dźwiękiem mucha może się przykleić), z dużą nakładką przeciwpylową. Magnes waży ponad 5 kg i mógłby spokojnie napędzić duży woofer. Cewkę nawinięto prostokątnym drutem, co ma zwiększyć

wydajność magnetyczną układu. Taka sama jest w kopułce wysokotonowej z calową tekstylną membraną (też własnej produkcji). Zwrotnicę zbudowano z elementów, które przerastają jakością większość konkurentów z tego testu. Widać tu polipropylenowe kondensatory Bennika i powietrzne cewki.

ATC nie przywiązuje za to szczególnej wagi do gniazd. Są to standardowe, niedrogie niklowane zaciski. Odzywa się tu „studyjny pragmatyzm” – kontakt zapewni każdy konektor. Ma być tylko wygodnie, pewnie i niezawodnie.

Wrażenia odsłuchowe

W teście tańszego modelu SCM 7 wiele uwagi poświęciłem precyzji. SCM 11 mają więcej basu. Z jednej strony wychodzi im to na dobre, z drugiej...

Większa membrana sprawia, że dźwięk staje się obszerniejszy, bardziej przypo-

mina ścianę decybeli, przy czym bas jest odrobinę mniej dokładny; włoski, ale zawsze. Nadal akuratywny i przywodzący na myśl aptekę, ale też dowcip o dziadku. Po 50 latach rzuca łyżką i wybucha: „Jasna cholera!”. Babcia na to: „Gotuję ci, służę, wnuki wychowuję, czego ty jeszcze chcesz?”. „Ano, bo jak sobie przypominę, że cię niecotliwą brałem, to szlag mnie trafia!”. Jak mawia młodzież: „Taka sytuacja”.

SCM 11, oprócz tego, że basu mają dwa razy więcej, to jeszcze są dwa razy lepszym głośnikiem. Cata Stevensa grają tak ostro, jakby żyłką uszy ciął, a jednak ma się świadomość, że to może prawda. Z kolei symfonia jest naturalna jak mleko prosto od krowy. Ostrze gdzieś znikła. Nie ma takiej płynności i piękna jak w Focalach, za to jest wyraźny atak smyczka i agresja blachy, aż ciarki przechodzą po plecach.

Przestrzeń – gorsza niż w Chorusach, ale precyzyjna. Gdybym miał te nagrania rozbić na ścieżki i w nich dłużyć, nie miałbym złudzeń, na jakich głośnikach poszłoby szybciej. Każde wejście drewna

czy blachy jest osobną wartością estetyczną. Z kolei, kiedy sięgam po muzykę fortepianową, przypominam sobie, że ten instrument może być agresywny. Góra skali niekoniecznie brzmi aksamitnie. Horowitz był znany z tego, że „dawał po uszach” i tym budził guwernantki śpiące w 11. rzędzie i oburzał konserwatywnych adwokatów.

Bas ATC jest bardzo szybki, ale ważniejsza wydaje się przejrzystość. Ta wchodzi na poziom „słuchawkowy”, niemal nieosiągalny dla drewnianych skrzynek. Ale ponownie uczulam – będzie ostro. Miłośników Unisona ATC mogą nawet skałeczyc.

Wszystko dzieje się jednak jakimś kosztem, bo kiedy słyszę solo skrzypiec w VII symfonii Szostakowicza, mam wrażenie, że poprzednie głośniki zamulały; chowały dźwięk do bielizniarki. ATC ją otwiera, a że prawda czasem boli, niech boli kłamaców.

SCM 11 to także głośnik trudny i kapryśny. Potrzebuje wzmacniacza klasy redakcyjnego Maka MA7000.

Konkluzja

Cóż z tego, kiedy właśnie słucham najnowszej płyty zespołu Opeth i mam „niejakie wrażenie”, że cokolwiek innego podłączę, będzie klucha. Na ATC słyszę każdy dźwięk osobno. Wyraźniej niż na koncercie. A że ostro? Jakoś przeżyję.

ATC SCM 11

Cena: 6800 zł

Dane techniczne:

Liczba dróg/głośników:	2/2
Skuteczność:	85 dB
Impedancja:	8 omów
Pasmo przenoszenia:	56 Hz – 22 kHz
Rekomendowana moc wzmacniacza:	75 – 300 W
Wymiary (w/s/g):	38/23/23,5 cm
Waga:	11 kg (sztuka)

Ocena:

Neutralność:	●●●●●
Dynamika:	●●●●●
Stereofonia:	●●●●●
Przejrzystość:	●●●●●●
Muzykalność:	●●●●○
Bas:	●●●●●
Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●

Magnes wystarczy do 15-calowego woofera.



Wygodnie i niezawodnie.



USHER V-602

„bardzo muzyczne kolumny o referencyjnej w klasie stereofonii i znakomitą oddaniem barw, operujące w dodatku fajnym, nisko schodzącym basem, który nie będzie kłopotliwy w większości pomieszczeń”

Audio-Video, październik 2012



Zasłużony wybór redakcji oraz wybór czytelników GŁOŚNIKI ROKU 2012-2013 w kategorii 5000-15000 zł!

teraz w naturalnej okleinie w cenie < 5000 zł!

Dostępne w Salonach:
EMAR Bydgoszcz, KORIS Poznań,
FUSIC Wrocław, AUDIOFIL Warszawa,
ART-SAT Kraków, DELTA Częstochowa

